# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VI. Nowemiasto, dnia 3 czerwca 1933. Nr. 23

## Zielone Świątki.

### LEKCJA.

Dzieje Ap. 2. 1—11.

Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnicy byli wszyscy wespół na temże miejscu. I stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający żydowie, mężowie nabożni, ze wszego narodu, który jest pod gołem niebem. A gdy się stał ten głos, zbliżało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: Iżali, oto, ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? a jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymeśmy się urodzili? Partowie i Medowie i Elamitowie i mieszkający w Mezopotamji, w żydowskiej ziemi i w Kapadocji, w Poncie i w Azji, w Frygji i w Pamfilji, w Egipcie i w stronach Libji, która jest podle Cyreny i przychodniowie Rzymscy, żydowie też nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy je mówiące językami naszemi wielmożne sprawy Boże.

---

### EWANGELJA,

napisana u św. Jana rozdz. 14. wiersz 23—31.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moję, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch Swięty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam, nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka.

Słyszeliście, żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niźli ja. I terazem wam powiedział przedtem niż się stanie: iżbyście, gdy się stanie wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuje Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

## Dwie rocznice.

Dwa wydarzenia ważne, każdemu chrześcijaninowi nader drogie, przypomina uroczystość dzisiejsza.

Był to dzień 50 po Zmartwychwstaniu, dziesiąty po Wniebowstąpieniu, a pierwszy Zielonych Swiątek, gdy Apostołowie zgromadzili się w Jerozolimie na modlitwę. „I stał się z prędka", tak opisuje rzecz św. Łukasza Ewangelista, „szum z nieba, jakby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały im się rozdzielone języki jakoby ognia i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchem świętym". Skutki tego zejścia Ducha św. były przedziwne. Jako ogień bowiem oświeca, oczyszcza i ogrzewa, tak łaska Ducha św. oświeciła rozum wszystkich Apostołów, oczyściła ich duszę z wszelkich wad, grzechów i błędów i zagrzała serca do gorliwości i umiłowania cnoty. Owoż to cudowne Zesłanie Ducha św. pierwszem jest zdarzeniem, które nam dzień dzisiejszy na pamięć przywodzi.

Drugiem zdarzeniem, które również pierwszego dnia Zielonych Swiątek zaszło, jest założenie Kościoła świętego. Pan Jezus uczynił wprawdzie Apostołów biskupami, a 72 uczniów kapłanami, ale wiernych czyli parafjan dotąd jeszcze nie było. Otóż tego dnia właśnie, kiedy Duch św. zstąpił z nieba, wyszedł Piotr św. na ulicę Jerozolimy, a natchniony łaską niebieską, tak skutecznie przemówił, że się od razu nawróciło 3000 ludu. Tak powstała pierwsza parafja czyli początek Kościoła. Za przykładem Piotra św. rozbiegli się Apostołowie wkrótce po całej żydowskiej ziemi i tworzyli po miastach i miasteczkach parafje nowe, których sami byli biskupami, uczniowie kapłanami, a św. Piotr głową i kierownikiem wszystkich. Tym sposobem łączy dzień dzisiejszy dwojaką pamiątkę, tj. Zesłania Ducha św. i założenia św. katolickiego Kościoła.

## Poniedziałek Zielonych Swiątek.

**EWANGELJA,**

napisana u św. Jana rozdz. 3, wiersz 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg

Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość, by były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

---

## Dowód łaskawości i cudownej działalności Ducha św.

Na dowód łaskawości Ducha św. i cudownej Jego działalności w duszach ludzkich niech posłuży przykład następujący: Dwóch młodzieńców wysłali rodzice do Paryża dla nauk. Młodszy uczył się pilnie i żył statecznie i pobożnie. Starszy przeciwnie, skłonny do złego, zaznajomił się z rozpsutymi towarzyszami i wiódł życie złe, hulaszcze i rozwiązłe. Młodszy brat prosił go i zaklinał, ale bezskutecznie. Nareszcie z najżywszem oburzeniem powiedział doń: pożałujesz ty jeszcze, że się tak stanowczo i wytrwale opierasz łaskom Ducha św. Starszy brat lekceważył sobie te słowa. Młodszy zaś nie przestawał błagać Ducha św. o zmiłowanie. I wysłuchał go Pan Bóg. Wkrótce zapadł ów starszy młodzieniec na ciężką chorobę. Gdy tak leżał chory, zaczął się zastanawiać mimowoli nad swem dotychczasowem życiem. Widząc mnóstwo grzechów swych, przeraził się i zwątpiał. Naraz we śnie ukazuje mu się starzec, piękny i miły, w białe szaty odziany. Surowo patrzał on nań i przemówił:

— Jam jest Ojciec niebieski, który cię z niczego stworzyłem. Dałem ci rozum i wolną wolę i duszę nieśmiertelną, obraz i podobieństwo moje, a tyś duszę swą zhańbił na obraz szatana, nadużywając rozumu swego i wolnej woli do grzechów najokropniejszych. Nieraz cię napominałem, ale daremnie. Dziś przychodzę ci powiedzieć, że jesteś „synem śmierci wiecznej”.

Przeraził się młodzieniec, we łzach i strachu przepędził resztę nocy i dzień następny. Aż nocy następnej ukazuje mu się mężczyzna podobny do starca owego, ale obnażony, krwią zbroczony, z cierniową koroną na głowie, a upadający pod ciężarem krzyża. Przybliżywszy się do niego, rzekł:

Jam jest Jezus Chrystus, Syn Boży. Zlitowawszy się nad ludźmi, z nieba zstąpiłem, aby wszystkich ludzi i ciebie, odkupić. Cierpiałem poniżenia, pohańbienia i męki najokropniejsze, na koniec skazany na śmierć, umarłem na krzyżu. Przez tę śmierć krzyżową niebo otworzyłem ludziom. Aleź ty sam mnie dręczył i prześladował, a odkupieniem mem wzgardziłeś. Dlatego przychodzę dziś powiedzieć ci, żeś jest „synem śmierci wiecznej”.

To mówiąc wziął ręką krew, z boku płynącą i plusnął nią w twarz młodzieńca i jęknął: weż tę krew kosztowną na pohańbienie, która zbawienie przynieść ci miała.

Młodzian struchlał i oniemiał. Już niema dla mnie ratunku, pomyślał sobie: Czarnej rozpaczy oddał się. W tem przychodzi młodszy brat jego. Widząc dziwny jego stan, pyta się go, coby zaszło. Ze łzami gorzkiemi opowiada mu starszy widzenia swoje i dodaje: spełniło się, coś mówił, żałuję, ale zapóźno, już niema dla mnie ratunku. Jakto, powiada młodszy, niema ratunku? Wszak trzy są osoby w Bóstwie, dwie cię potępiły, ale trzecia jeszcze nie. Dopóki żyjesz, nic nie jest jeszcze stracone. Pamiętaj, że sercem skruszonem nie wzgardzi Bóg. Wyznaj twe grzechy, czyń pokutę i módl się do Ducha św.

Starszy usłuchał. Poprosił o księdza. Z żalem i skruchą wyspowiadał się i przyjął ostatnie Sakramenta św. Nagle w nocy ukazuje mu się mąż do owych poprzednich podobny, w białej szacie, ale gołąbek na prawem ramieniu jego. Przybliżywszy się do chorego, rzekł:

— Jam Duch św., przychodzę ci oznajmić od Ojca i Syna, żeś gniew ich przebłagał, a za trzy dni zabierzemy twą duszę do nieba.

To rzekłszy Duch św. znikł. A ów młodzian po trzech dniach pobożnie umarł.

---

## Największy wulkan na świecie zdobyty przez misjonarza katolickiego.

Ogromne zainteresowanie wywołał w Londynie film, wyświetlany w jednym z większych kinematografów stolicy Anglji. Film ten stworzony został przez dzielnego misjonarza katolickiego, O. Hubbarda, znanego w całej Ameryce jako „misjonarza od lodowców", który w czasie ostatniej swej wyprawy do Alaski zdobył niedostępny dotychczas szczyt wulkanu Aniakchak, będący w stanie czynnym. Sfilmowana wyprawa ks. Hubbarda wielkie wrażenie wywarła na ekranie. Widać w tym filmie wszystkie trudy podróży przez śniegi Alaski. O. Hubbard wraz z kilkoma zaledwie towarzyszami przebył 1600 mil. ang., by dotrzeć do niezbadanego wulkanu. Szlak jego wędrówki wiódł przez zamarzłe rzeki i jeziora i nieskończone pustki śnieżne. Po drodze wyprawa dotarła do szczytu innego wulkanu, którego zbocza stanowią niemal zupełnie prostopadłą ścianę. Wulkan Aniakchak, największy wulkan na świecie, został zdobyty przez O. Hubbarda z pomocą hydroplanu, na którym dotarł aż do samego krateru.

Zdjęcia, dokonane w pełnym trujących gazów i dymów kraterze, są jedyne w swoim rodzaju, jak również zdjęcia, przedstawiające zachód i wschód słońca nad zamarzłemi jeziorami na Alasce.

---